

# Gazeta Olsztyńska.

Nr. 16.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 30 lipca 1886.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok I.

Redakcyja i Ekspedycyja „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w drukarni J. Liszewskiego przy ulicy Prostej nr. 76.

## Do czytelników!

Ieszcze czas zapisywać sobie „Gazetę Olsztyńską.“ Wydrukowaliśmy tyle egzemplarzy, że każdy nowy abonent dostanie poprzednie numera z trzeciego kwartału.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje 75 fen., z przyniesieniem w dom 90 fen.

„Gazeta Olsztyńska“ jest zapisana w cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste, 6 Nachtrag 21 a.)

## „Katolickie zasady.“

Pod powyższym tytułem umieścił „Kuryer Poznański“ w numerze 167 dłuższy artykuł jako odprawę na zaczepki Ermlenderki przeciw „Gazecie Olsztyńskiej“ umieszczone. Powtarzamy ten artykuł w całości, aby czytelnikom naszym pokazać, gdzie są prawdziwi przyjaciele nasi.

Oto co „Kuryer Poznański“ pisze:

„Na polskiej Warmii w Olsztynie wychodzi skromne piśmko „Gazeta Olsztyńska“, wydawane w języku polskim, redagowane starannie i podawające czytelnikom swoim zdrową strawę. Piśmko to nie znalazło względów katolickiej gazety warmijskiej „Ermländische Ztg.“, która ze swój strony znów doznaje tego zaszozytu, że ilekroć uderzy na „Gazetę Olsztyńską“, echo jej uderzenia znajduje odgłos w „Nordd. Allg. Ztg.“

W ostatnim numerze przedrukowuje znów organ kancelarski z „Erml. Ztg.“ małeńki artykuł, w którym powiedziano, że „Gazeta Olsztyńska“ jest założoną przez „poznańskich panów“, którzy prasę polską chcieliby przeszczerzyć na Warmią itd. „Piśmo nasze — powiada „Erml. Ztg.“ — zależne jest jedynie od zasad katolickich — a w obec „Gazety Olsztyńskiej“ kierujemy się względami na utrzymanie pokoju w niemieckiej dyecezyi warmijskiej.“

Zasady katolickie, jeżeli się „Erml. Ztg.“ szczerze niemi kieruje, nakazują szanować prawa przyrodzone każdego człowieka i nie pozwalają nikogo krzywdzić w jego najgłębszych uczuciach.

„Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyni, — a co chcecie aby wam inni czynili, to wy im téż czynicie“ — oto prawo natury, które Kościół katolicki także uznaje i do kardynalnych praw swoich zalicza.

W dyecezyi warmijskiej jest około 100 tysięcy Polaków, dla których „Gazeta Olsztyńska“ windykuje prawo języka polskiego w nauce religii św. Gdzie w „zasadach katolickich“ powiedziano, iż to jest rzecz zdrowa i zakazana?

Względem na utrzymanie pokoju w dyecezyi warmijskiej powinneby właśnie powodować „Erml. Ztg.“ do przyznania Polakom najprostszycy praw, których Ojciec Franciszek, Trapista, murzynom afrykańskim nie odmawia.“

Niech sobie dyecezya warmijska będzie, w rozumieniu „Erml. Ztg.“, niemiecka, pruska, a nawet i krzyżacka — dopóki w niej będą katolicy narodowości polskiej, dopóty zasady katolickie i wzgląd na doczesne i wieczne dobro tych dyecezyan nakazywać będą, aby język ojczysty Polaków był szanowany.

To nie „propaganda polska“, to nie „przeszczepienie“ zasad poznańskich na grunt warmijski, — ale to elementarne zasady katechizmu katolickiego, które przecieź pismo katolickie znać powinno.

Ci Polacy, których praw broni „Gazeta Olsztyńska“, to przecieź nie żadni poganie, aby przeciw nim w imię krzyża potrzeba było podejmować nowe wyprawy; — to wierni synowie Kościoła, którzy, chociaż ich kilka wieków później obmył w zdroju żywota, aniżeli Niemców, tak samo wezmą „po groszu“, jak i oni. Gdyby nie ci Polacy, którym „Erml. Ztg.“ w „niemieckiej“ dyecezyi warmijskiej nie przyznaje innego prawa krom ułożenia się do „spokoju“ ementarnego — kto wie, co by się było stało z „katolickimi zasadami“ na Warmii!

Mniej buty, a więcej miłości bardzo by się przydało!

Tyle „Kuryer Poznański.“

Równieź i „Dziennik Poznański“ w tój samėj sprawie dobrą „Ermlenderce“ daje odprawę. Z braku miejsca podajemy tylko kilka ustępów tój gazety:

„Dotychczas może jeszcze można było myśleć“, pisze „Dziennik Poznański“, „że „Ermländische Ztg.“ samodzielnie występuje przeciw „Gazecie Olsztyńskiej“; jój odpowiedź, że zachowanie jój podyktowane jest szczególnie przez wzgląd na pokój (!) w niemieckiej (!) dyecezyi warmijskiej, musi jednakowoź przekonać każdego, że pisze ona rzeczywiście z polecenia wyższego. Już interes, który dla pisma tego zdradza towarzyska jego w Berlinie, świadczy o tём w pewnym względzie. Nie chodzi téeż o to, czy zlecenie to wychodziło na zabicie „Gazety Olsztyńskiej“; mogło ono stać się w formie tój, by „Erml. Ztg.“ tylko ze względu na „swe zasady katolickie i pokój w niemieckiej dyecezyi warmijskiej“ wystąpiło przeciw piśmku olsztyńskiemu, a do tego się téeż „Erml. Ztg.“ przyznaje.

Zapewne zadziwią się wszystkie piśma poznańskie niepomału, jeśli się dowiedzą, że piśmo niemiecko-katolickie na Warmii już od dawna przeciwko nim i Polakom w ogóle występowało. Krzyżacy na Warmii widocznie zbyt dobrze się konserwowali; czas był więc wielki, że otworzyły się oczy Warmiakom i że poznali się na wilku w baraniej skórze. Maską katolicyzmu zresztą nie zgoła „Erml. Ztg.“ nie pomoże. Istnieje przykazanie boskie, jak przykazanie natury, by religijne potrzeby załatwiał się w ojczystym języku, czego téeż żąda i katolicyzm. Występując przeciwko temu „Erml. Ztg.“ wyzuwa się zupełnie z zasad katolickich, a zamiast pokoju sieje ona burzę i rozdrażnienie jak największe. Lecz może ona żąda tego pokoju, który od czasu rzymskich dyktato-

rów zachował się jako ideał wszystkich gnębieli obcych narodowości, lecz krzyżacki ten sposób zaprowadzania „pokoju“ został niejednokrotnie potępiony przez Kościół katolicki. Sto tysięcy Polaków w dyecezyi warmijskiej ma zaiste równe prawo do języka polskiego, jak tamtejsi przybysze niemieccy do niemieckiego. W obec praw przeciw nam zwróconych i w obec swój krzyżackiej gorliwości, niechaj się nie zadziwi „Ermländische Zeitung“, jeśli i przy innych okazjach w najbliższej przyszłości w „niemieckiej“ swój dyecezyi dożyje niespodzianki.

## Sąd żyda.

Niedawno temu zaczepił nas na ulicy pewien żyd, stały czytelnik i jak nam sam powiedział współpracownik „Ermlenderki.“ W toku rozmowy zapytał się nas, jaką właściwie urazę ma „Erml. Ztg.“ do „Gazety Olsztyńskiej.“ Na własne zapytanie sam w ten sposób odpowiedział: „Wasze gazety katolickie daleko gorsze od żydowskich, jeżeli chodzi o konkurencyją.“

My nie sądzimy, żeby „Ermlenderka“ obawiała się z naszej strony konkurencyi, ale orzeczenie żyda jest dobrym dowodem, że nawet żydom polemika „Ermlenderki“ się nie podoba.

## Wiadomości polityczne.

— Tegoroczne ćwiczenia wojskowe odbywać się będą w Alzacyi i Lotaryngii, dokąd liczne mają ściągnąć pułki z dalszych nawet okolic Niemiec, tak że siła wojskowa w jedno skoncentrowana miejsce, wcale poważnie się będzie przedstawiała.

Najprzód korpus 15, stojący w dwóch wymienionych prowincyach, silniejszym jest od innych korpusów armii niemieckiej, gdyż składa się z trzech dywizyi, oprócz kontyngensów różnych państw, jak np. Bawaryi Badenu i Wyrtembergii, przeznaczonych do wzmocnienia załóg Metz i Strasburga. Najbardziej atoli uderzającym szczegółem przyszłych manewrów będzie, jak donoszą, niezwykle liczne nagromadzenie kawaleryi. W Alzacyi i Lotaryngii stoją stale dwie dywizye, czyli ośm pułków kawaleryi, które naturalnie w manewrach wezmą udział. Nie poprzestając jednak na tój, dość znacznej sile, ma być na manewra sprowadzonych z innych części Niemiec jeszcze sześć pułków jazdy więceź, mianowicie dwa pułki badenckie, dwa wyrtemberskie i dwa pruskie z prowincyi nadreńskiej. Ogółem więc skoncentrowanych będzie w Alzacyi i Lotaryngii na czas manewrów 14 pułków kawaleryi po 5 szwadronów, czyli razem 70 szwadronów po 150 koni, ogółem 10,500 koni.

Koncentracya jazdy na tak wielką skalę jest niewątpliwie faktem wyjątkowym i tem bardziej uderzającym, ponieważ sprowadzanie pułków kawaleryi z odległości stósunkowo

znacznej pociąga za sobą większe koszty. Z niektórych stron przypuszczają, że pułki kawalerii sprowadzone do Alzacji i Lotaryngii na manewra, pozostaną tam, mniemanie to zaś wydaje się prawdopodobnym z tego już względu, że pisma niemieckie od dawna skarżą się na gromadzenie wielkich mas jazdy francuskiej na granicy Alzacji i Lotaryngii, wykazując zarazem że siły kawalerii niemieckiej w tych prowincjach nie zostają w żadnym stosunku do nagromadzonej po drugiej stronie granicy jazdy francuskiej. Manewra więc tegoroczne następcą może sposobność do wzmocnienia jazdy niemieckiej na granicy francuskiej, w sposób, nie zwracający na siebie zbytnej uwagi.  
(„Orędownik.“)

## NIEMCY.

— Do Ems przybyli wychowańcy seminarium nauczycielskiego z Schönthal na przechadzkę i tam mieli zaszczyt być przedstawionymi Cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi. Cesarz przemówił łaskawie do nauczycieli, którzy im towarzyszyli, pytał się o stan zakładu, rozmawiał też z seminarzystami i dołączył napomnienie. Zaczął od tego, że religia jest podstawą każdego trwałego porządku ludzkiego, i potem mówił tak: „Cieszę się, że podstawy teraz znowu się umocniły. Ale partya przewrotu, która wszystkie prawe pojęcia przekreśla, jest jednak jeszcze czynną, nie tylko u nas, lecz we wszystkich państwach europejskich, i gdyby jej się udało podstawę: wiarę i obyczaj podkopać, pociągnęłoby to dalsze złe skutki. Waszem zadaniem jest starać się o to, aby podstawy u Was i u tych, których nauczycielami będziecie, mocnymi były i pozostały; że Wy czynić to będziecie, tego się od Was z ufnością spodziewam.“ Ostatnie słowa wypowiedział Cesarz z coraz większym ciepłem i najłaskawiej z uczniami się pożegnał.

— Ze Szczecina, nadmorskiego miasta piszą, że tam wielu wychodźców z Galicyi i Węgier doznało wielkiego zawodu. Wybierając się do Ameryki, zakupili już w drodze do Szczecina, gdzie mieli na okręt wsiąść, bilety na okręt szczecińskiego stowarzyszenia Lloyda; nim przybyli na morze, towarzystwo zbankrutowało, i ich bilety na nie im się nie przydały. Musieli więc nowe bilety kupować na inny okręt, a zapłynawszy do Ameryki będą musieli tamtejszym władzom pokazać, że mają dosyć pieniędzy na

utrzymanie, bo jak nie mają dostatecznych środków, to zostaną napowrót z Ameryki wyprawieni do kraju z którego przybyli, gdyż i w Ameryce mają dosyć biedactwa do żywienia.

— W Prusach Zachodnich, jak pisze „Westgr. Volksbl.“, nauka języka polskiego w seminariach nauczycielskich i w szkołach ludowych zupełnie ma być zniesiona.

Jeżeli to prawda, wymowny mamy dowód, jak bardzo język nasz pielęgnowany jest w szkołach publicznych.

O wszelkich uwagach wstrzymać się możemy zupełnie, skoro sam fakt aż nadto głośno przemawia za sobą.

— Z Lipska donosi telegram, że w skutek ogromnego gorąca w jednym pułku piechoty podczas ćwiczeń polowych 1 oficer i 32 szeregowców padło porażonych od słońca.

Jeden z nich ciężko podobno leży chory, lecz nikt z nich na szczęście nie umarł.

— Pod Essen w pewnej kopalni zapaliły się gazy podziemne, jakie w kopalniach wydobywać się zwykły, i spowodowały wybuch nader gwałtowny, od którego 7 robotników śmierć poniosło na miejscu, a dwóch ciężko jest rannych.

— Podczas burzy dnia 22 b. m. uderzył w Berlinie piorun przynajmniej na dziewięciu miejscach; przy nowej budowie w Kleiststrasse zabił piorun dwóch pacholków mularskich.

— Konserwatywna „Kreuz Ztg.“ donosi, że w przyszłorocznym kosztorysie państwa pruskiego umieszczone zostanie uposażenie „ewangelickiego biskupa w Jerozolimie.“ Katolicy głosować będą za tym jedynie pod tym warunkiem, że i na katolickie cele w Ziemi Świętej wyznaczoną zostanie znaczniejsza suma.

— 500 polskich rekrutów z korpusu poznańskiego mają w przyszłej jesieni umieszczyć w holsztyńsko-szlezwickim korpusie, a za to ze Szlezwicka przystać 500 niemieckich rekrutów w polskie strony.

— „Staatsanzeiger“ (gazeta urzędowa) ogłasza cały szereg nazwisk nauczycieli seminarjyjnych, którzy z W. Ks. Poznańskiego przeniesieni są do Ślązka, a na ich miejsce przychodzą do seminarjów poznańskich nauczyciele po większej części ze Ślązka.

Nie potrzeba zapewne dodawać, że ci nauczyciele, co z Księstwa „dla dobra służby“ iść muszą w strony obce, są Polakami.

Rozpoczęły się więc przesiedlenia nauczycieli, jak to zapowiedziano od dawna

z góry i niebawem zapewne jeszcze szersze przybiorą rozmiary.

— Lipsk. Przed jakimś czasem ktoś w gazetach rzucił myśl, aby zbrodniarzy, skazanych na śmierć nie tracono odtąd toporem, lecz za pomocą elektryczności.

W Lipsku więc znalazł się przemysłowiec, który w tym celu zbudował nadzwyczaj silną maszynę elektryczną.

Człowiek, mający być straconym, skoro dotknie się cienkiego drutu, pada nieżywy, jak gdyby rażony piorunem. Przy takim sposobie traceniu uniknie się widoku krwi rozlania.

## ZIEMIE POLSKIE.

— Warszawa, 24 lipca. Wiadomość, jaka nadeszła ze zagranicy, jakoby kilka państw środkowej Europy, mianowicie Francya, Włochy, Austria, Niemcy, Belgia i Dania utworzyć zamierzały wspólny związek celny, na Moskali niemiłe zrobiła wrażenie. Są bowiem przekonani, że ostrze takiego związku wymierzone tylko być może przeciwko Anglii i Rosji, z których pierwsza przewagę ma na targach zagranicznych, szczególnie zaś po za Europą, przez wyroby wszelkiego przemysłu, Rosya zaś z ogromnych swych posiadłości dostarczyć może tyle zboża i płodów surowych, iż zdolna jest zasypać niemi wszystkie targi europejskie.

Gazety więc rosyjskie wzywają rząd, aby natychmiast szczerze zamknął swe granice dla wyrobów zagranicznych, bez których kraj ostatecznie może się obyć, skoro tylko się pokaże, iż związek wzmiankowany przyszedł do skutku.

— Z Wilna donoszą, że ostatnie zaburzenia w Dołhinowie smutne za sobą pociągnęły następstwa. Z Żydów poturbowanych umarło już trzech w skutek poniesionych ran, a około 30 z ran się leczy.

Morderców nieszcześliwego chłopca, którego ciało znaleziono w lesie pokłute, nie udało się niestety dotąd wysledzić. Ogólnem jest mniemanie, że biedne dziecko ofiarą jest żydowskiego zabobonu.

— Z Litwy do zanotowania mamy dziś szczególne zachowanie się pewnego wysokiego urzędnika względem ucznia gimnazyalnego.

Pewien uczeń gimnazjum mińskiego, jadąc koleją żelazną z wujem swym, który jest Niemcem, rozmawiał z nim naturalnie po niemiecku.

Gdy ten wysiadł na pewnej stacji, do owego ucznia przystąpił jakiś dygnitarz moskiewski i gwałtownie go łajając począł, że

## Kilka słów o ziemi warmińskiej.

Warmia dzisiejsza dzieli się na cztery powiaty należące do królewieckiego obwodu rejencyjnego. Miasta powiatowe są: Brunsberga, Liepark, Olsztyn i Reszel. Prócz wymienionych leżą jeszcze następujące miasta w biskupstwie: Orneta, Melzak, Frombork, Gutsztat, Jeziorany, Wartembork i Biskupiec. Warmiacy są dobrymi katolikami, gdyż mieszkańcy drugich części Prus Wsch. wyznają naukę Lutera. Pochodzi to stąd, że Olbracht, mistrz krzyżacki, wyparł się religii katolickiej i przymuszał i poddanych do odszczerpienia. Biskupstwem warmińskim rządził wówczas kardynał Stanisław Hozyusz, który wszelkimi siłami starał się o uchronienie owieczek swoich od herezyi. Następca Hozyusza, Marcin Krömer, słynie jako dziejopisarz polski. W roku 1772 dzielono ziemie polskie po raz pierwszy. Warmia, na czele której stał biskup Igoacy Krasicki, sławny poeta, dostała się pod rządy pruskie. Obecny biskup, ks. dr. Andrzej Thiel, jest 43 z kolei.

Co się tyczy narodowości mieszkańców, to należy wymienić, że ludność niemiecka przeważa. Pierwsi biskupi sprowadzali osadników to z pod Lubeki, to ze Ślązka, a jeszcze do dziś dnia mówią koło Brunsbergi, Fromborka i Melzaka narzeczem dolno-niemieckim, gdyż na południe narzecze wrocławskie panuje. Polacy zamieszkują powiat olsztyński i część reszelskiego koło Biskupeca; liczba ich wynosi około 60,000.

Choć Warmia nie może się szczycić nadzwyczajnymi osobliwościami, to jednak zwiedzenia godna. Katedra fromborska na górze położona należy do celniejszych gmachów w stylu gotyckim. W Lieparku znajduje się piękny zamek, dawniejsza rezydencyja biskupów warmińskich. Położenie Lieparka przy podnóżu góry Krzyżowej jest nadzwyczaj urocze. Pod Gutsztatem nad Łyną leżą Słolany, pobudowane przez Ignacego Krasickiego, siedziba letowa biskupów. W Olsztynie zachował się zamek pokrzyżacki, na wieży którego nasz wielki rodak, Mikołaj Kopernik, badał gwiazdy. A komu nie są znane miejsca cudowne Święta Lipka

i Gietrzwałd, odwiedzane tyle lat przez tyjące pielgrzymów?

Literatura polska leżała dotychczas na Warmii odłogiem; jedyne dzieło traktujące o tej krainie wyszło w Poznaniu u J. K. Żupańskiego i jest napisane przez Dr. Sieniawskiego, rodowitego warmiaka. Jest to dzieło godne polecenia, zawierające rys historii biskupstwa, pieśni ludowe, obyczaje, nazwy polskie miejscowości itd. Szkoda, że cena zbyt wysoka, bo marek 7,20 niejednego odstraszą. Sztuczkę teatralną pod tytułem „Swaty warmińskie“ ułożył Jan Liszewski, dawniej w Ruszegu. To pewnie też wszystko z pola literatury naszej.

Od kwietnia wychodzi w Olsztynie piśmiemko tygodniowe „Gazeta Olsztyńska“, ko-sztująca 75 fenigów na kwartał. Oby rodacy kochani jak najliczniej popierali tę gazetkę, bądź to zamawianiem i korespondencyjami, bądź to ogłoszeniami.

E. B.

jąco uczeń zakładu moskiewskiego śmiało publicznie rozmawiać innym językiem nie zaś rosyjskim.

Nie dosyć na tém; Moskal ów o tém przestępstwie doniósł wyższej władzy, a dyrektor gimnazjum mińskiego otrzymał nakaz, żeby ucznia tego ukarać należyście.

Na nie się nie zdało tłumaczenie ucznia, iż wuj jego nie umie po rosyjsku, będąc rodowitym Niemcem, chłopiec odsiedzieć musiał kilka godzin aresztu.

— Pewien oficer Polak z korpusu mińskiego za to, że w klubie oficerskim ze znajomym swym, także Polakiem, kilka słów zamienił w rodowitym swym języku, od komendanta swego surową otrzymał nagane z zagrożeniem gorszych następstw, gdyby miał jeszcze raz dopuścić się „zbrodni“ podobnej.

— „Gazeta Warszawska“ donosi o środkach, które rząd rosyjski zamierza przeprowadzić, by koniec położyc napływowi coraz wzrastającemu obcych żywiołów, mianowicie Niemców do ziemi polskiej za kordonem.

Jeżeli wiadomości te są prawdziwe, każą się domyślać, że rząd rosyjski myśli rządowi pruskiemu odpłacić pięknem za nadobne, i za gromadne wydalania rosyjskich poddanych z granic Prus odwzajemnić się równą monetą.

Oto co czytamy:

„Jak donoszą dzienniki rosyjskie, komisya zostająca pod prezydencją senatora Plewego, rozpocznie na nowo swe prace dopiero w jesieni.

Komisya ta, jak wiadomo, oprócz zebrań danych o liczbie Niemców osiadłych w Królestwie Polskim, ma opracować projekt ograniczeń przeciw napływowi Niemców i przepisy o Niemcach, którzy już przyjęli poddaństwo niemieckie.“

— Pod Warszawą była mała rewolucyjka żydowska. Działo się to w Sielcach, bardzo ładnej miejscowości, gdzie mieszka mnóstwo żydów, tak stale osiadłych, jak i na t. z. letnich mieszkaniach. Rewolucya, a potem zażarta bitwa wybuchła o... rabina.

Żydzi warszawscy, nie zadowoleni z miejscowego rabina, postanowili sprowadzić sobie innego, czemu sprzeciwiali się stali mieszkańcy Sielc wyznania mojżeszowego. Gdy nowy rabin nadjeżdżał, nie chcieli puścić go do wsi; powstał wielki krzyk i bójka, która mogłaby się źle skończyć, gdyby nie to, że nadbiegli huzarzy i rozdzielili walczących. Zwycięstwo przechyliło się na korzyść „letników“ i rabin przez nich protegowany osiedlił się. Podbito mu jednak w bóje oko. Kilkunastu żydów aresztowano.

— Ojciec św. Leon XIII zaliczył w poczet swoich tajnych podkomorzycy świeckich (camerieri segreti di spada e cappe) hrabiego Ignacego Jelitę Dembowskiego z Kozienic w Galicyi.

## FRANCYA.

— Pod miastem Nevers ubito na ziemi francuskiej gołębia pocztowego, który na skrzydłach miał wyciśniętą pieczęć niemieckiego sztabu generalnego i niósł jakąś depeszę pisaną znakami niezrozumiałemi.

Z tego gazety francuskie tak wywodzą wniosek, że niemiecki sztab generalny pokryjomu stara się urządzić sobie pocztę gołębią w obrębie Francyi, co w razie wojny nie małe przyniosłoby korzyści armii niemieckiej.

Zdaje się jednakże, iż przypuszczenie to jest mylne i że ów gołąb przypadkiem tylko zabłąkał się na ziemi francuską; gdyż w razie przeciwnym sztab niemiecki zapewne nie wyciskałby swęj pieczęci na skrzydłach gołębi, których chciałby użyć do postugi pocztowej w granicach Francyi.

— Posel francuski w Berlinie baron de Courcel dla tego podał się do dymisji, że jego starania o dobre stosunki pomiędzy Francją a Niemcami nie bywały dostatecznie od rządu francuskiego popierane. Mimo to podobno jeszcze do Września wytrwa na swęj posadzie. — Niemcy się mocno gniewają, że u podnóża kolumny, na której stoi jenerał francuski Chanzy, trzymając lewą rękę na rękojeści a prawą wskazując ku wschodowi, wyrze są słowa, które tenże był wyrzekł w senacie: „Jenerałowie, którzy pragną zdobyć sobie łaskę marszałkowską, niechaj ję szukają po tamtej stronie Renu.“ Jenerał Chanzy komenderował nad Loirą w końcu roku 1870 i na początku 1871 r. i choć miał nie wyćwiczonych żołnierzy, dobrze się tam trzymał. Po mowie pełnomocnika rosyjskiego przy odsłonięciu pomnika Chanzyego wznosiły się okrzyki: „Niech żyje Rosya, niech żyje armia rosyjska.“ Car rosyjski dał podobno 1000 fr. składki na ten pomnik.

— Republikanów niemieckich posadza ustawicznie prasa niemiecka o konszachty z Rosją. Mowa, jaką przy odsłonięciu pomnika jenerała Chanzy w mieście Nouart miał rosyjski pełnomocnik wojskowy jenerał Frideriks, nie podoba się w Berlinie. Powiedział on, że ponieważ Chanzy był ambasadorem w Rosyi i tam miła pamięć o sobie zostawił, więc on sam jest echem wrażenia, które ten obchód wywołał w Rosyi i przynosi znak „przyjaźni“ swojej ojczyzny.

## ROSYA.

— Z Peterburga donoszą, że jak w Liwoni tak też w Estonii (krajach nadbaltyckich) rząd rosyjski rozpoczął na dobre walkę z pastorami protestanckimi.

Naczelnik żandarmeryi estońskiej do konsystorza luterskiego udał się z żądaniem, aby tenże pewnego pastora do czasu zawiesił w urzędzie. Albowiem pastor ten ma być stawionym przed sąd kryminalny za to, że jak opiewa skarga, kilku z parafian swych, którzy chcieli przejść na prawosławie, odwiedził podobno od tego zamiaru.

Konsystorz luterski do żądania tego nie zastósował się wprawdzie, ale to pastorowi owemu nie pewnie nie pomoże i pociągnięty on będzie do odpowiedzialności i skazany zostanie na dotkliwą karę, jaką prawa moskiewskie grożą każdemu, co prawosławiu stawia jakiegokolwiek przeszkody.

## Wiadomości potoczne.

\* Ks. Waniura, jak pisze „Kuryer Poznański, przeznaczony jest podobno na następcę ś. p. ks. Biskupa Jana Nep. Marwicza. Podobno pomiędzy Berlinem a Stolicą św. nastąpiło już w tęg mierze porozumienie.

\* Frombork. Zeszłej niedzieli wyświęcił Najprzew. ks. biskup dyakona Schrötera na kapłana i pięciu kleryków na subdyakonów.

Przez Najprzew. ks. Biskupa mianowani zostali: Ks. kuratus Preuschoff z Gutstadtu dziekanem czyli fararzem tamże, ks. prob. Gerick z Świętójłupki proboszczem w Ornece, księża: Malies z Holandu, Kluth z Głoksztynu, Festig z Arnsdorfu, Fuuge z Heiligenthal, Lange z Kalksztem, Buchholz z Peterswaldu, Brieskorn z Migen, Poschmann z Plauten i Breyer z Wusen proboszczami w wymienionych miejscach.

\* Olsztyn. Nauczycielka p. Anna Romahn przeniesioną została jako nauczycielka do Wartemborka.

Tudotąd przybył pewien młody człowiek w odwiedziny. Wieczorem zabawił się w towarzystwie dawnych znajomych swoich u ku-

pca S. Wyszędłszy z restauracyi usiadł na ławce i zasnął. Przytem zabrał mu jakiś rzeźmieszek zegarek. Złodzieja wykryto w osobie pokątnego doradcy B. tu ztąd.

Zeszłej niedzieli o godzinie pół do 5tęj po południu wybuchł ogień w stajni dóbr Lajs, który raptem przeniósł się na zabudowania przyległego folwarku Hermsdorf. Spaliła się w Lajsach stajnia, szopa i wozownia, 5 świn, powóz, 3 sanie, 44 fury siana i wszystkie szory; w Hermsdorf stodoła, 2 szopy, chałupa, parowa młockarnia, 60 fur siana i koniczyny. Ogień podłożył podobno niemowa P. z Hermsdorf.

We wtorek rano srożyła się tu wielka burza, która powtórzyła się krótko przed południem. W kilku miejscach widać było dym. Straż ogniowa zawezwana została do Dajtk, gdzie piorun uderzył w zabudowania pewnego gospodarza.

\* W Elizenhof zamordowała pewna dziewczyna nowonarodzone dziecko poderznięciem gardła.

\* Reszel. Od 1. października wstąpi do tutejszego gimnazjum jako nauczyciel religii ks. dr. Spannenkrebs.

Zeszłej niedzieli zabił piorun na polu właściciela Lunitz krowę.

\* Węgorbork. Przed niedawnym czasem dostała się żona wyrobnika P. z Mittschulen w maszynę, która jęj nogi połamała i czaszkę zupełnie strzaskała. Właściciela osądzono na cztery tygodnie więzienia, ponieważ koła maszyny nie były przykryte.

\* Labiawa. Dwaj synowie gospodarza J. w Heidenberg, 14 i 12letni chłopcy sposzregli fuzyą wiszącą na kołku. Starszy wziął fuzyą z kołka, fuzya dała ognia i cały nabój trafił młodszego brata, który natychmiast skonał. Z rozpaczry rzucił się nieszczęśliwy strzelec do rzeki Deime, ale go wyciągnięto.

\* Melzak. Zeszłej niedzieli zamordowany został parobek gospodarza Hohmanna w Lichtfelde. Inny parobek Grav znikł. Domyślają się, że on popełnił to morderstwo z nienawiści.

\* Jeziorany. Do pierwszej komunii św. przystępowało w niedzielę 53 chłopców i 64 dziewczęta.

\* Licpark. Paraliżem tknięta padła żona stolarza B. Kilka minut przedtęm w obec pewnej pani, która przysła oglądać trumnę, wyraziła się, że nie chciałaby umrzeć, ponieważ czuje się szczęśliwą.

\* Margrabowa. Żona właściciela S. w Kolośnikach przez omyłkę zamiast lekarstwa napila się kwasu karbolowego. Wskutek tego natychmiast umarła.

\* Elbląg. W kościele ś. Anny ochrzcony został zeszłego piątku dziesiąty syn piekarza Fr. Käber ztąd. W kumotry zaproszono samego cesarza, który z Ems nadesłał list i 300 marek.

\* Malbork. Na kolei malborsko-mławskiej d. 21 b. m. przejechany został pewien człowiek.

\* Brunsberga. Zmarły dyrektor seminarium dr. Arendt uczynił miasto nasze spadkobiercą uniwersalnym swego majątku wynoszącego około 100,000 marek, z tęg zastrzeżeniem, że prócz mniejszych rocznych wydatków na rozmaite cele, mają procenta przez 126 lat być dopisywane do kapitału. Powstanie z tego kilkamilionowy kapitał.

\* Lubawa. W nocy na 18 b. m. złodzieje zakradli się do sklepu dyrektora tutejszego progimnazjum i zabrali 50 butelek wina, piwa i t. d. Ślady wskazywały, że do szajki złodziejskiej należało tęg dwoje dzieci.

\* Toruń. Obecnie znajduje się tu podróżny „apostól“ z Pomeranii, który namawia ludzi, aby przystąpili do „chrześcijańsko-apostolsko-katolickiej“ sekty.

Jedną z ostatnich nocy włamali się złodzieje do szkoły w Gronowie i zabrali nauczycielowi różne drobniejsze rzeczy.

\* Inowrocław. Tutejszy sekretarz miejski R. znikł przed kilku dniami. Przypuszczano, że przywłaszczył sobie mniejsze sumy z kasy miejskiej, uciekł do Ameryki. Tymczasem policja z Hamburga donosi, że R. zastrzelił się w jednym z hoteli hamburskich.

\* Ostrożnie z grzybami. We wsi Strykowie pod Czempiniem, w Poznańskim, zdarzył się nieszczęśliwy przypadek. Pewien szewc z Buku zadzierzawił w dominium Strykowie sad i aleje owocowe, a chcąc się uraczyć grzybami, poszedł do boru i nabierał takich; musiały pomiędzy nimi być i trujące, gdyż cała jego rodzina wynosząca 8 osób zachorowała. Pięciu z nich umarło, t. j. mąż, żona, dwóch synów i córka, i pięć trumien na raz przy bardzo licznych zgromadzeniu ludności wpuszczono do grobu. Zostało jeszcze dwóch synów dorosłych i jedna córka, którzy jeszcze nie wyzdrowieli.

## ROZMAITOŚCI.

\* Łyna, największa rzeka polskiej Warmii, ma źródło swoje na Mazurach między Orłowem a Łanią (Łahna, luterska kościelna wieś). Przy Kurkach, gdzie także jest luterski kościół, wstępuje do Warmii i płynie przy Ząbiach w butryńskiej parafii do długiego a wąskiego jeziora Łańsk, nad którym leży wioska Łańsk czyli Rybaki. Ztamąd płynie przez duży królewski las, gdzie tworzy służę Ustrych,

przez wieś Ruś, przy Bartegu, wybudowaniach jondorfskich, przy Pozortach, przez Olsztyn, przez dywicki las, gdzie się łączy ze strugą wadęką, przy Redykajnach, Kafisie, przy grzępiących Kajnach, (gdzie jest wązki a zaradny most na niej), przez Barkwedę do Gutsztatu, Licparka, przy Welawie do Pregla, który za Królewcem uchodzi do Hafi (złoty tryjskiej).

Łyna przynosi nam wiele pożytku, obdarza nas zdrową wodą, smaczniemi rybami, niezliczone drzewo w szczapach i tratwach splewają na niej, wiele młynów i tartaków jest przy niej.

\* Zakład pijacki. Dzienniki galicyjskie donoszą, że w Roman-Jassy dwaj oficerowie podpisali sobie przy śniadaniu, założyli się z resztą towarzystwa, iż pić będą szampana z czaszek zmarłych. W ciągu godziny udało im się za dobre pieniądze otrzymać od grabarza dwie takie czaszki i pijatyka rozpoczęła się na nowo. Na drugi dzień jeden z oficerów zachorował i do wieczora umarł. Lekarze osadzili, że śmierć nastąpiła wskutek jadu trupiego.

\* Troskliwa żona. W mieście X. umarł aptekarz. Nieutulona w żalu żona zamówiła suty pogrzeb i ciało zmarłego powieszono na cmentarzu z należytą paradą. Przypadek zrzucił, że na skrzynie woźnica karawanu zawadził kołem o kupę kamieni. Karawan się przechylił, trumna wyleciała i o cudo! niebożczyk ożył. Pokazało się, że to był tylko letarg a nie śmierć istotna. Niebożczyk wrócił z żoną pod rękę wśród mnóstwa życzeń i powinszowań do domu — i żył jeszcze lat parę. Gdy go powtórnie po kilku latach wynoszono w trumnie z domu, troskliwa żona upominała woźnicę:

— Tylko ostrożnie mój przyjacielu koło tych kamieni, żeby znowu jakiego nieszczęścia nie było.

\* Huzar. Zapewne ciekawym będzie dla niektórych czytelników, skąd to słowo pochodzi. Jest ono węgierskiego pochodzenia. Król Maciej rozporządził w roku 1445, aby szlachta każdego dwudziestego ze swoich poddanych, należycie uzbrojonego w pole wystawiła. Dwadzieścia nazywa się po węgiersku „huzar“; stąd nazwa „huzar“ dla takiego dwudziestego żołnierza. Gdy inne europejskie na-

rody ku wzmocnieniu swęj lekkiej jazdy strój, lekkie konie i sposób robienia bronią tychże Węgrów przyjęły, przeszła też i nazwa węgierska „huzar“ na podobne oddziały wojska.

## OD REDAKCYI.

Często się gdzie coś nowego i ciekawego zdarza. Prosimy szan. czytelników naszych, żeby nam łaskawie dostarczali takich nowin. Na karcie korespondencyjnej można już dosyć napisać. Niech każdy napisze tak jak umie; my poprawimy i wydrukujemy.

■ Sprostowanie. Do ostatniego numeru w niektórych egzemplarzach zakradła się omyłka. I tak braknie na trzeciej stronie pierwszej stronnicy ostatniego wiersza u dołu który brzmi:

„na przedce drukarstwa i założyłem z własnej“ itd.

## Olsztyn, ceny targowe.

	za 1 korzec	Mrk.	fen.
Pszenica . . . . .	6,40	—	6,40.
Żyto . . . . .	5,40	—	5,50.
Jęczmień . . . . .	4,50	—	4,60.
Owies . . . . .	3,90	—	4,00.
Groch bury . . . . .	7,00	—	7,00.
Groch biały . . . . .	6,90	—	6,90.
Kartofle . . . . .	1,10	—	1,20.
Siano za centnar . . . . .	2,50	—	2,50.
Słoma „ „ . . . . .	2,00	—	2,10.

Chcąc przed rozpoczęciem sezonu jesiennego mieć miejsce dla towarów zimowych, wyprzedaję od 1go Sierpnia moje zapasy

# towarów łokciowych i modnych

i ofiaruję

Materje na suknie nader trwałe i dobrej jakości począwszy od 20 fen. za łokieć.  
 Podwójnie szerokie kolorowe kaszmiry od 40 fen.  
 „ „ czarne wełniane od 50 fen.  
 „ „ czarne z kwiatkami i kolorowe od 1 m.  
 Materje jedwabne od 1, 50 m.  
 Katuny od 12 fen.  
 Firanki tiulowe, mulowe i niciane od 25 fen.  
 Drelichy, powłoki, wappy, słazkie płótno, ręczniki, obrusy i inne towary płócienne sprzedają się po nader tanich cenach.  
 Szczególną uwagę zwracam na zakupno przypadkowe rozmaitego rodzaju sukna na ubrania i oddaję ciężkie materje wełniane już od 1,50 m. za łokieć.

## Juliusz Lewin,

ulica Prosta nr. 76.

Okrycia, żakiety i płaszcze sprzedaję teraz za połowę zwyczajnej ceny.

**MAURYCY GRAU**  
w Olsztynie, przy ulicy Prostej nr. 102.



poleca swój wielki skład zaopatrzonej w rozmaitego gatunku  
**buty, gamasze i trzewiki.**

Dobry towar po nader tanich cenach.

Poszukuje się  
**lokalu handlowego**

w Wartemborku. Oferty z podaniem ceny do Ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“

**Maszyna do szycia**

jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Wypłata uskutecznić się może w przeciągu lat dwóch. Zaliczki potrzeba tylko 24 marek.

Bliższych wiadomości udzieli ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej.“

**GOSPODARSTWO**

w parafii Biesowskiej leżące, obejmujące 161 morgę ziemi, w dobrym stanie, pół mili od kolei żelaznej, z całym wysiewem oziminy i jarzyny, z dobrym żywym i martwym inwentarzem, 6000 marek landszafty, nabyć można pod korzystnymi warunkami. — Bliższych szczegółów udzieli kupiec pan

**J. GLASS**

w Biskupcu (Bischofsburg).